

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 38 (1111) 20 września 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXV NIEDZIELA ZWYKŁA

Granice bezkarności

Tak wiele się dziś pisze i mówi na temat „geniuszy zła” — Hitlera i Stalina. Trzeba blisko pięćdziesięciu lat, by nabrać dystansu i móc podjąć próbę pewnej oceny ich działalności. Refleksja historyka zaczyna się przy grobach, które kryją szczątki ludzi wraz ze świadkami ich zgonu. Dziw bierze, że świat dostał się w ręce ludzi nastawionych na niszczenie, którzy potrafili zgromadzić wokół siebie setki tysięcy, równie groźnych jak oni, i przy pomocy terroru, propagandy, przemocy dokonali mordu na dziesiątkach milionów niewinnych ludzi, unieszczęśliwiając na wieki całe narody.

Autor Księgi Mądrości uwzględniając wieczny wymiar ludzkiego życia wspomina o ludziach niemądrych, a do takich należy bez wątpienia zaliczyć dwu „geniuszy zła” i wszystkich, którzy świadomie pomagali im realizować ich cele. Mając na uwadze ich knowanie pisze: „Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów /.../ Zasądzmy go na śmierć haniebną”. Chodzi o likwidację człowieka niewygodnego, sprzeciwiającego się realizacji planów złej władzy, domagającego się przestrzegania prawa, dostrzegającego i wytykającego błędy ludzi rządzących. W podtekście jest to walka z samym Bogiem, bo jeśli można bezkarnie likwidować ludzi sprawiedliwych, to znak, że Bóg się o nich nie upomina.

Jest w tym zimna logika zła. Człowiek sprawiedliwy obserwując straszną maszynę niszczącą miliony sprawiedliwych, skonstruowaną przez ludzi podległych demonowi zła, stawia pytanie: jakie są granice bezprawia? Wydawało się, że druga wojna światowa sięgnęła jakby dna bezprawia, ale dziś przy błyskawicznym rozwoju techniki i wciąż wzrastającej agresji wiadomo, że przed ludzkością otwiera się

jeszcze głębsza przepaść nieprawości. Pytanie więc o to, jak daleko może sięgać bezkarność pojawia się z jeszcze większą mocą.

Granice te wytyczają możliwości tkwiące w człowieku. Św. Jakub mówi o żądzach, które walczą w naszych członkach. Bóg nie stawia granic człowiekowi. Ubogaca go i dopuszcza na wykorzystanie tego bogactwa dla dobra i dla zła. On nie interweniuje. Granice te można postawić jedynie przez zmobilizowanie ludzi mądrych, odważnych, sprawiedliwych. Oni są w stanie wygrać partię ze złymi tego świata. Mądrość jest mocniejsza niż głupota.

Machina zła nie jest w stanie zmiążyć prawdziwie mądrych ludzi. Nie udało się to na Golgocie, nie udało się to w bunkrze głodowym w Oświęcimiu, gdzie zwycięstwo odnosi Ojciec Kolbe. Mądrość dysponuje wiecznością, może na czas pewien oddać dobra doczesne wiedząc, że te prawdziwe zmartwychwstają.

Dzieje ludzkości ukazują jedną prawdę w sposób dość oczywisty. Krzywda wyrządzona drugiemu ze spotęgowaną siłą uderza jak bumerang w tego, kto ją wyrządził. Czasem lot bumerangu może trwać wiele lat, ale on wraca i precyzyjnie niszczy tego, kto przy jego pomocy krzywdził. Dawid skrzywdził Uriasza, a później uciekał przed własnym swoim synem. Żydzi skrzywdzili Jezusa i w niespełna czterdzieści lat później stracili świątynię i setki tysięcy ludzi w powstaniu przeciw Rzymianom. Rzymianie, którzy krwawo podbijali świat, zostali w podobny sposób podbici przez barbarzyńców... W wielkim kole historii wszystko się zamyka. Tajemnica to wielka. W tym kole nie ma bezkarności. Wszelkie zło zostaje ukarane. Jeśli czas jest, włączony przez Chrystusa w wieczność, to rozliczenie zostanie dokonane co do ostatniego grosza, a czuwa nad nim sprawiedliwy Bóg.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Mdr 2,12.17-20

Psaln: Ps 54,3-6.8

II czytanie: Jk 3,16-4.3

Ewangelia: Mk 9,30-37

ks. Edward Staniek

Wybaw mnie Boże, w imię Swoje

(Ps 54,3)

W XXV niedzielę zwykłą, Pan Jezus otwarcie mówi do uczniów o czekającej Go niedalekiej przyszłości: o wydaniu, a więc zdradzie; o męce, śmierci i wreszcie o swoim zmartwychwstaniu po trzech dniach. Uczniowie zdają się nie rozumieć tych słów, lub po prostu nie chcą zrozumieć Jezusa, co do nich mówi. Bardziej zajęci się sobą i rozprawianiem, kto z nich jest większy. To jest rozumowanie czysto ludzkie. Powstaje rozbieżność w tym, co mówi im Jezus, a tym, co dla nich jest najważniejsze. Spotykają się z miłosnym pouczeniem ich Mistrza, mówiąc, że wielkim jest ten, kto jest ostatnim, sługą wszystkich. Stawia przed nimi dziecko i mówi do nich, by uczyli się przyjmować wszystkich, także tych najmniejszych, bo w nich przyjmują samego Jezusa (por. Mk 9,30-37).

Czy w moim życiu nie ma przypadkiem takiej nieuporządkowanej walki o wielkość, pierwszeństwo? Może trwając na modlitwie, warto dotknąć tych miejsc i pozwolić Jezusowi oczyścić się z takich pragnień?

Jezu mój. Dziękuję Ci za wszystkie łaski jakimi mnie codziennie obsypujesz. Spraw, abym żadnej nie zmarnował, ale dzięki Twojej pomocy umiał z Tobą współpracować w dziele zbawienia. Błogosławiony jesteś Panie, teraz i wieki wieczne. Przyszedłeś, aby nas każdego po imieniu powołać do służby Tobie i bliźnim. Tak jak to uczyniłeś w Kafarnaum powołując Mateusza (por. Mt 9,9-13). Przychodzisz każdego dnia, szczególnie do tych, którzy się źle mają, którzy są chorzy. Przychodzisz powoływać grzeszników, a nie sprawiedliwych. dziękuję za Twoją nieustanną troskę o zbawienie każdego człowieka. Dajesz mi przykład, abym zweryfikował swoje podejście do drugiego człowieka, abym zdobył się na więcej miłosierdzia, więcej łagodności. Broń mnie od tego, abym nie uważał się za człowieka który niczego w swym życiu nie musi zmieniać.

We wtorkowej Ewangelii usłyszymy, że *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (por. Łk 8,19-21). Cudowne i piękne słowa Pana Jezusa, które sprawiają wiele radości. Jezus mówi do nas, że jesteśmy Jego najbliższą rodziną. Warunki są, wydaje się, błahe. Wystarczy słuchać słowa Bożego i je wypełniać. Widzimy, co dla Jezusa jest ważniejsze ponad więzami rodziny fizycznej. Potrzeba prawdziwej relacji zaufania i przyjaźni z Jezusem, by pokonać w sobie tylko ludzkie przywiązanie i tradycję, by w kręgu moich krewnych znalazł się każdy, za kogo Chrystus przelał krew. Czuję się dziś wzbogacony i wyróżniony przez Jezusa, ale tym samym i zobowiązany. Zobowiązanie to wypływa z wybraństwa. Jeżeli Jezus wybrał nas to i posyła. Posyłając, wyposaża w potrzebne dary i charyzmaty. Poczy też jak należy postępować.

Wskazówki te, które usłyszymy w perykopie ewangelicznej w środę we wspomnienie świętego Ojca Pio, są zawsze aktualne. Wydaje mi się, że dziś najbardziej. Dziś Jezus też posyła swoich uczniów z misją ewangelizacji z tą samą mocą. Potrzebuje tylko mojego zaufania Jego

słowom (por. Łk 9,1-6).

Czy swoim życiem świadczę o królestwie Bożym? Czy czuję się posłanym przez Jezusa i sam noszę Jego przesłanie w sercu? A może zwalniam się z obowiązku miłości, to jest głoszenia imienia Jezusa i Jego Ewangelii?

Wiemy dobrze, że nauka, a przede wszystkim sam Jezus wzbudza niepokój możliwych tego świata. Mówi nam o tym fragm. Ewangelii św. Łukasza (9,7-9). Mowa w nim o Herodzie, do którego docierają wieści o Jezusie i czynionych przez Niego cudach. Pewnie lęka się prawdy o sobie i swoim postępowaniu. Kazał zabić Jana Chrzciciela, który wytykał mu błędy w postępowaniu. Teraz słyszy o innym Nauczycielu, który swoją naukę głosi z mocą. Jest to też przesłanie do każdego z nas.

Czy głos Jezusa dociera do mnie i powoduje, że skłaniam się do refleksji, do nawrócenia, do przemiany mojego życia?

Każdy z nas, we własnym sumieniu, niech odpowie sobie na każde z tych pytań. Jezus zawsze cierpliwie czeka na moją odpowiedź. Pójdźmy jednak dalej. Uczmy się od Jezusa, który przez modlitwę buduje relację ze swoim Ojcem w niebie, który pragnie i zachęca nas do dialogu, tak jak to czyni ze swoimi uczniami. Treścią tego dialogu ma być On sam. Aby odpowiedzieć Jezusowi, za kogo Go uważamy, trzeba się głęboko zastanowić. Pytanie to jest bardzo głębokie i zarazem osobiste: A wy, za kogo Mnie uważacie? (por. Łk 9,18-22). Wobec tego pytania uczniowie, w imieniu których wypowiada się Piotr, zdają egzamin. *Ty jesteś Mesjaszem!* Ta odpowiedź daje Jezusowi możliwość, by przedstawić uczniom to, co Go czeka. Takiej odpowiedzi oczekuje też ode mnie i od Ciebie. Jaka ona będzie – to zależy od osobistej relacji z Jezusem. Może już słyszałem to pytanie? Wsłuchując się w Ewangelię i śledząc poczynania Jezusa, często i nam grozi niebezpieczeństwo zatrzymywania się na faktach cudownych uzdrowień i podziwu dla Jego mocy. W Ewangelii wg św. Łukasza usłyszymy słowa Pana Jezusa, które powinni nas otrzeźwić. Nie jest nic złego w tym, że podziwiamy czyny Jezusa. Jednak Jezus pragnie prowadzić nas dalej. Chce nam uświadomić, że wciąż jest w drodze, a kres tej drogi to wydanie Go w ręce ludzi, którzy Go osądzą i wydadzą wyrok śmierci. Nie wszystkie słowa naszego Mistrza i Nauczyciela, są zrozumiałe w tych okolicznościach przeżywania cudownych uzdrowień, ale zatrzymajmy się przy tych słowach. Uwierźmy, że są to słowa Jezusa i zaufajmy im, bo są skierowane właśnie do nas. Pochylając się nad tymi słowami, zadajmy sobie pytanie: czy ja, grzesząc, nie wydaję wyroku na Jezusa? Często wyroku skazującego Go na śmierć?

Duchu Święty – natchnij mnie.

Miłości Boża – pochłoń mnie.

Po prawdziwej drodze – prowadź mnie.

Maryjo, Matko moja – strzeż mnie.

Z Jezusem – błogosław mnie.

Od wszelkiego zła, od wszelkiej iluzji,

od wszelkiego niebezpieczeństwa – zachowaj mnie

(św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego)

Wasz brat Franciszek

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Potop w sztuce

Najslawniejszymi malowidłami przedstawiającymi potop są:

1) Gustaw Dore (1832-1883) - Wypuszczenie gołębic, drzeworyt kolorowany, z serii 234 ilustracji biblijnych, 1865.

Gustaw Dore stworzył w XIX wieku najbardziej znany i rozpoznawalny także w naszych czasach obraz przedstawiający arkę. Jej kształt przypomina ogromną skorupę orzecha, na której znajduje się konstrukcja podobna do pałacu lub świątyni. Obraz przedstawia moment przybicia do brzegu, dominują oczywiście arka i gołęb, rozjaśniający środkową część obrazu, natomiast u dołu scenę wypełniają dziesiątki pływających zwłok. Tak więc, nad krajobrazem po katastrofie potopu góruje potężna arka, która osiadła na wzgórzu identyfikowanym w tradycji z górą Ararat. W centrum kompozycji unosi się biała gołębica, skontrastowana z ciemnym tłem, która zwiastuje koniec potopu i początek przymierza Boga z Noem.

2) Paolo Parenta - „Arka Noego”, współczesnego malarza z Florencji.

W kościele parafialnym pw. św. Maurycego w Zermatt, w Alpach Walijskich w Szwajcarii, (kościół ten opisywałem latem ubiegłego roku), na sklepieniu nawy głównej znajduje się malowidło przedstawiające „Arkę Noego”.

Kompletny remont kościoła miał miejsce w 1980 roku, w 700-tą rocznicę powstania parafii w Zermatt. Wtedy to zostało wykonane przez artystę malarza Paolo Parentę z Florencji malowidło na sklepieniu nawy głównej przedstawiające „Arkę Noego”. Jest to artystyczna wizja współczesna Arki Noego unoszącej się na wodzie. Gdzie na samej Arce znajdują się ludzie i zwierzęta, którzy podążają na ląd wyobrażający niebieski raj z tęczą i sylwetką Matterhornu, zaś w wodzie pływają ludzie i zwierzęta straceni. Wśród ludzi straconych łatwo da się zauważyć tych co mają głowę w telewizorze lub tylko jeżdżą na nartach. Obok nich przepływają żarłoczne rekiny.

Przymierze Boga z ludźmi

20. Potem Noe zbudował ołtarz dla PANA i złożył na nim całopalną ofiarę z czystych zwierząt i z istot latających. 21. Gdy PAN poczuł miłą woń, postanowił: „Nie będę już więcej zlorzezczył ziemi z powodu człowieka, gdyż skłonności człowieka są złe od młodości. Dlatego nie zniszczę więcej wszystkich żywych istot, jak to uczyniłem.

22. Jak długo istnieje ziemia, nie ustanie siew żniwo, zimo i upał, lato i zima, dzień i noc.”

Biblia – Najnowszy przekład z języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła.

Rdz, 8, 21.

„Nie będę już więcej zlorzezczył ziemi z powodu, człowieka, gdyż skłonności człowieka są złe od młodości”

To wyraźna aluzja do upadku pierwszych rodziców Adama i Ewy i skutków tego upadku.

Ofiara dziękczynna Noego w sztuce

Istnieje dzieło: **Juliusz Schnorr von Carolsfeld (1794-1874) – Ofiara dziękczynna Noego**, jest to drzeworyt z Biblii ilustrowanej, Niemcy 1860.

Obraz przedstawia, co następuje: W centrum sceny widnieje ołtarz, na którym Noe wraz z cudownie ocaloną rodziną składa ofiarę całopalną w postaci jagnięcia. W głębi widnieje arka, a wyciągnięte ramiona Boga wpisują się w łuk tęczy, która łączy niebo i ziemię staje się znakiem przymierza.

9. 1. Bóg pobłogosławił więc Noego i jego synów, mówiąc im: „Bądźcie płodni, mnożcie się i napełniajcie ziemię. 2. Niech się was boją i lękają wszelkie zwierzęta na ziemi: ptaki powietrzne, wszystko co pełza po ziemi, oraz wszystkie ryby w morzu. Daję wam władzę nad nimi. 3. Wszystko, co się porusza i żyje, będzie dla was pokarmem, podobnie jak rośliny zielone. Wszystko to wam daję. 4. Nie będziecie jedynie jeść mięsa, w którym jest krew. 5. Zażądałem krwi za wasze życie. Zażądam jej zarówno od każdego zwierzęcia, jak i od człowieka. Za życie brata zażądam krwi człowieka. 6. „Kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana jego krew, bo na swój obraz Bóg stworzył człowieka. 7. Wy zaś będziecie płodni i mnożcie się, zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną”. 8. Potem Bóg rzekł do Noego i jego synów: 9. „Oto ja zawieram moje przymierze z wami, a po was z waszym potomstwem 10 i z wszelką żywą istotą, która jest z wami, z ptactwem i bydlęm oraz wszelkim zwierzęciem spośród tych, które wyszły z arki. 11 Ustanawiam więc moje przymierze z wami. Żadna istota cielesna nie będzie już wyniszczona wodami potopu. Nie będzie więcej już potopu, który miałby spustoszyć ziemię”. 12. I Bóg rzekł: „Oto znak przymierza, który kładę między Mną i wami i między wszelką istotą żywą, która jest z wami, dla wszystkich przyszłych pokoleń. 13 Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem między Mną a ziemią. 14. Gdy więc ujrzą obłok nad ziemią i ukaże się łuk na chmurach, 15 przypomnę sobie moje przymierze między Mną a wami oraz wszelką żywą istotą cielesną. 16. Gdy więc pojawi się łuk na obłoku i zobaczę go, przypomnę sobie wieczne przymierze między Bogiem i wszelką żywą istotą cielesną, która jest na ziemi”. 17. I Bóg powiedział do Noego: „To jest znak przymierza, które zawarłem między Mną a wszelką istotą cielesną, jaka jest na ziemi” (cdn.).

Biblia – Najnowszy przekład z języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła.

Rdz 9, 4.

Nie będziecie jedynie jeść mięsa, w którym jest krew.

Jest to pogląd rozpowszechniony w starożytności, oparty na spostrzeżeniu zależności między krwobięciem a życiem. Wnioski moralne por. Wj20,13;Kpł 1,5;17,11, Dz15,29.

Interpretuje się to jako zakaz spożywania mięsa pochodzącego z żywego zwierzęcia, a także zakaz zabijania zwierząt nie dla ich zjedzenia, lecz dla przyjemności, hobby, sportu i zabawy, itd.

Rdz 9, 5.

Zażądałem krwi za wasze życie. Zażądam jej zarówno od każdego zwierzęcia, jak i od człowieka. Za życie brata zażądam krwi człowieka.

Są też tłumaczenia: „Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie – upomnę się o nią u każdego człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata”, a inni tłumaczą „Krew waszego życia lub „krew każdego z was”, por. Wj,21,12-32).

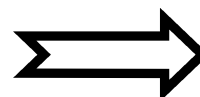
➔ str. 6

RESTAURACJA BaHus

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Po wakacjach pozostały wspomnienia...

Tydzień wstecz opisując „wakacje z Bogiem” wspomniałam także o wypadzie do Krakowa dodając, że to „temat rzecka”. Nie wypada jednak, aby tą kilkudniową częścią wakacji się nie podzielić z Czytelnikami gazetki. Kraków to przecież samo bogactwo nie tylko zabytków i ogólnego uroku tego miasta, lecz także niezaprzeczalnego faktu, że tu żyło i wykształciło się wielu polskich świętych.

Tak więc 15.08 prosto z Hrobaczej Łąki - (Golgoty) pojechaliśmy samochodem do Krakowa - Opatkowic, gdzie od paru miesięcy mieszkają nasi młodzi małżonkowie - córka z zięciem. Chociaż na miejscu byliśmy dopiero późnym popołudniem, pojechaliśmy na Rynek gdzie tętniło życiem. Córka nie dała za wygraną i koniecznie musiała zaliczyć przejażdżkę tramwajem. Moja prawdziwa przygoda rozpoczęła się w rzeczywistości dopiero następnego dnia. Na poranną niedzielną mszę świętą udaliśmy się do kościoła parafialnego w Opatkowicach pw. św. M. Kolbe w związku z czym przypadła tam akurat uroczystość odpustowa. Dla mnie św. M. Kolbe bardzo wiele znaczy z racji prenumeraty miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”, którego był twórcą, a także przynależności od 5-ciu lat do Rycerstwa MI. Po mszy świętej mieliśmy już zaplanowany czas, a ponieważ młodsza pociecha już dosyć dobrze zna to miasto, potrafiła być dla męża przewodniczką. Piszę „dla męża” – ponieważ oni mieli swoje ścieżki. Ja także mam tu swoje ulubione miejsca, do których lubię wracać, nie szukając już innych (nie wystarczyłoby chyba wakacji). Tego niedzielnego dnia rodzinka odprowadziła mnie do Krakowa - Mogiły, gdzie jest klasztor i sanktuarium Krzyża Świętego. Dla córki była to doskonała okazja do przejażdżki tramwajem, które wprost uwielbia. Muszę przyznać, że komunikacja w Krakowie jest naprawdę doskonała i mimo mojej słabej orientacji jakoś się w tym mieście potrafię odnaleźć – zresztą mieszkańcy także są bardzo życzliwi i potrafią obcemu przybyszowi udzielić informacji. Cóż? Tu rozstaliśmy się. Mąż z córką pojechali dalej, a ja skierowałam się do tego pobliskiego wspaniałego miejsca, o którym kilka lat temu dowiedziałam się z prenumerowanego miesięcznika „Cuda i łaski Boże” i załączonej doń płyty pt. „Chryste ratuj”. Takiego małego cudu doświadczyłam ok. 5 lat temu spotykając się tam z pątniczkami z Cieszyna, z którymi wędrowałam do Częstochowy. To już historia, ale warto przybliżyć nieco historii.

Kościół i klasztor w stylu romańsko-gotyckim został wzniesiony w 1222 roku. Wizerunek ukrzyżowanego Pana Jezusa w krótkim czasie zasłynał łaskami. Tu ludzie modlą się od przeszło 750 lat – polecali się Jego opiece królowie i księżta, kardynałowie, biskupi i kapłani. 9.06.1979 roku gościł także na pielgrzymce św. Jan Paweł II. W barokowym ołtarzu Pana Jezusa widnieje napis: CHARITAS SINE MODO – MIŁOŚĆ BEZ GRANIC.

Późnym popołudniem udałam się na pobliski przystanek, którym bezpośrednio zajęchałam do centrum, gdzie oczekiwała mnie rodzinka. Zaprosili mnie na pierogi z racji kończącego się akurat słynnego „Festiwalu Pierogów”. Skosztowałam tych specjałów i mimo sytości nie odmówiłam sobie dodatkowo pierogów św. Franciszka i św. Jacka. Potem zwiedzaliśmy jeszcze niemalże do mroku zabytki Krakowa.

Poniedziałkowy poranek rozpoczęliśmy mszą św. w

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Akurat w tym dniu przypadała 13 rocznica zawierzenia świata Miłosierdziu Bożemu przez Ojca Świętego J. Pawła II (17.08.2002). Po uroczystości odprawionej mszy św. znów rozstaliśmy się. Ja spędziłam ten dzień na terenie Łagiewnik, podczas gdy mąż z córką zwiedzali różne ciekawe miejsca i muzea m.in. lotnictwa, techniki. Wydawałoby się, że cały dzień to dużo, ale ten czas poświęcony modlitwie w Sanktuarium oraz Centrum św. Jana Pawła II tak prędko upłynął, że aż trudno w to uwierzyć. Tu czułam się naprawdę oderwana od codzienności, ale za to wieczorem spotykając się z rodzinką to milczenie przerodziło się w całą lawinę relacji z minionego dnia.

Wtorek rozpoczęliśmy mszą św. w kaplicy przed wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej zwanej Smętną Dobrodziejką w Bazylice OO. Franciszkanów. To miejsce szczególnie przypadło mi do serca a poznałam je także dzięki miesięcznikowi „Cuda i łaski Boże”. Jest to prawdziwy Skarb Krakowa otaczany wielowiekowym kultem pochodzącym z XV w. Obraz cudownie ocalał podczas 2 pożarów, które doszczętnie spustoszyły kościół i klasztor. Warto dodać, że w kaplicy Cudownego Obrazu często modlił się kard. K. Wojtyła. Po mszy św. trwałam jeszcze na modlitwie przed Najśw. Sakramentem i zastanawiałam się po cichu, gdzie spędzić resztę dnia. Zdecydowałam się pojechać do Centrum św. Jana Pawła II, gdzie po raz wtóry uczestniczyłam we mszy św. sprawowanej w intencji pielgrzymów przybyłych z... Zabrze. Ucieszyłam się i poczułam w tej grupie jak między swymi (urodziłam się i 10 lat mieszkałam w Zabrzu). Po mszy udałam się do Sanktuarium Piaskowej Pani, w którym rok temu 16.07 przyjął Sskaplerz Karmelitański i to akurat z rąk kapłana, którego poznałam także z wyżej już wymienionego miesięcznika, na łamach którego złożył świadectwo na temat noszenia Sskaplerza. Wypadało więc, aby z mojej strony także w tym miejscu złożyć podziękowanie Matce Bożej za opiekę.

Pod wieczór trzeba było nie tylko pożegnać się z tym cudownym miejscem, ale przygotować się już na pożegnanie Krakowa, który następnego dnia trzeba było opuścić. Ja postanowiłam ten ostatni dzień zakończyć w Łagiewnikach, a mąż z córką udali się do Tyńca, skąd przywieźli nieco smakołyków ze sklepiku OO. Benedyktynów. Tam też ugościli się na smacznym obiedzie. Dla mnie jednak lepszym okazał się posiłek duchowy. W Centrum św. J. Pawła II gościli tym razem pielgrzymi z Rybnika. Z ziemią rybnicką też byłam kiedyś związana (choćby 4-letnim codziennym dojazdem do liceum). Ten dzień był też okazją do nabycia pamiątek i dewocjonalistów w księgarniach przy Sanktuarium, które po mszy św. można było poświęcić. Zaopatrzyłam się także w balsam miłosierdzia, który trzeba stosować zgodnie z ulotką tzn. odmówić modlitwę odpowiednią do części ciała, która wymaga szczególniejszej pielęgnacji. Dotyczy to głównie oczu (powiek), języka (ust), czoła, uszu, serca itp. Ja zwykle smaruję sobie czoło, uszy, usta i serce aby między nimi zachować harmonię. Wystarczy, że coś z tych części niedomaga to i pozostałe części stają się słabe. Ten kosmetyk rzeczywiście działa!

Kończąc, wszak wakacje już niemalże 3 tygodnie temu się skończyły dodaję, że ten czas spędzony z Bogiem był bardzo udany i błogosławiony. Nie trzeba szukać zbyt daleko - w Centrum Jana Pawła II można także spotkać się z Matką Bożą z Guadalupe czy z Loretto.

Gabriela z Wisły

Kącik poezji

szczęście

nie miłości bez odpowiedzi
serce zostaje dalej choć odeszło
byle nie dla siebie

wtedy krowa pociesza ogonem
dwumetrowy goryl obejmuje goryla
koza pójdzie do kozy
zimorodek czeka na zimę żeby się urodzić
jeż nie jeży się na jeżyce
komputer pyta koguta o godzinę
bocian powróży choćby jedną bezpartyjną nogą
całują wszystkich nawet nikogo
a szczęście tak jak skrzypce im starsze tym młodsze

ksiądz Jan Twardowski



Z życia parafii

• W niedzielę, 13 września, miało miejsce przedostatnie w tym roku czuwanie fatimskie. Pod nieobecność Proboszcza (był z chórzystami w Rzymie) rolę „gospodarza” pełnił ks. Mariusz (ks. Mirek był w tym czasie w Bielsku Aleksandrowicach na koncercie GO-SPEL). Ks. Mariusz głosił kazanie podczas mszy św. koncelebrowanej z o. Danielem Waszkiem, który przebywa na urlopie. W czasie procesji figurę nieśli przedstawiciele grupy biblijnej.

• Na poniedziałek, z okazji święta Podwyższenia Krzyża Świętego, zostaliśmy zaproszeni na godz. 16⁰⁰ do ogrodu Sióstr Boromeuszek na nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Prowadził je ks. Mirosław, a przyszło kilkanaście osób.

• Od poniedziałku trwa remont kościoła, a ściślej zdzieranie warstw farby, która w ciągu kilkudziesięciu lat została nałożona na ściany, co jest powodem ich szybkiego brudzenia się. Konserwator zabytków po dokładnej analizie zdecydowała, aby przed przystąpieniem do malowania polichromii zdrapać farbę do pierwotnego tynku, a dopiero potem pomalować ściany.

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy „kupon” i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

UWAGA!

W niedzielę, października, odbędzie się **III Dekanalna Procesja Różańcowa**.

Początek o godz. 16⁰⁰ w kościele św. Klemensa, następnie przejście ulicami: Daszyńskiego, Skoczowską i Dominikańską do kościoła NMP Królowej Polski w Hermanicach. Tam zostanie odprawiona o godz. 18⁰⁰ Msza św. na zakończenie procesji.

Już dzisiaj warto zarezerwować sobie na ten dzień czas!

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	Dominikanie
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	O. Brunon OFM
czwartek	ks. M. Piela
piątek	ks. J. Piszczan
sobota	ks. M. Kulik

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	ks. Ł. Tlauka
środa	Dominikanie
czwartek	ks. Ł. Tlauka
piątek	Dominikanie
sobota	XXX

JUBILACI TYGODNIA

Urszula Herman-Panek
Gustaw Sikora

Norbert Brych
Lucyna Piecka
Henryk Ćwielong
Zdzisław Pokorny
Stefania Surmacz

Janina Czaja
Rozalia Buchta
Stanisława Mynarska

Lidia Tomiczek
Andrzej Tatar
Kalina Dobrowolańska-Tschuk

Stanisława Taciak
Ewa Menes

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

- Ale zimno – wołał Janek. Chuchaniem rozgrzewał skostniałe dłonie. Chłopczyk razem z siostrami wrócił z niedzielnej Eucharystii. Mama i babcia krzątały się w kuchni przygotowując obiad. Tato oglądał właśnie transmisję Mszy świętej w telewizji. Ponieważ zmogła go choroba, nie mógł pójść do kościoła. Nie miał już dziś gorączki, ale był jeszcze bardzo słaby. W szlafroku, opatulony kocem siedział w fotelu. W zasięgu ręki miał tabletki do ssania, syrop, aspirynę i ciepłą herbatę z lipy. Wczoraj wieczorem babcia zaaplikowała mu bańki.

- Co tam w parafii słychać? – zapytał, kiedy Msza w telewizji dobiegła końca. Dzieci zgromadziły się wokół chorego. Czekając na obiad relacjonowały ogłoszenia parafialne oraz homilię, która nie tylko na Janku zrobiła duże wrażenie.

Ania jako najstarsza zaczęła streszczać słowa księdza proboszcza.

- To działo się w czasie II Wojny Światowej – mówiła – Niemcy najechali na małą miejscowość. Mieszkańcy byli przerażeni. Słyszeli, co działo się w sąsiedniej wsi, w której Niemcy zamknęli wszystkich w stodole i żywcem spalili.

- Pomyśleli, że w kościele będą bezpieczni – włączyła się do rozmowy Kasia – więc zgromadzili się w parafialnej świątyni. Po parunastu minutach kościół został otoczony przez oddział żołnierzy. – Kasia zaczerpnęła powietrza.

- Do środka wkroczył niemiecki oficer – Ania weszła siostrze w słowo – poinformował zgromadzonych, że za paręnaście minut kościół zostanie wysadzony w powietrze. Mogą opuścić budynek, jest tylko jeden warunek.

- W tym momencie – przejął opowiadanie Janek – oficer zdjął ze ściany obraz Pana Jezusa i położył na podłodze pod drzwiami. „Tylko ten może opuścić świątynię, kto wychodząc napluje na twarz Jezusa”, zdecydował oficer. Zapadło przerażające milczenie. Po chwili podniósł się jeden mężczyzna, wychodząc ze słowem: „Wybacz”, splunął na obraz i opuścił kościół. Podobnie zachowało się jeszcze kilkoro mieszkańców wsi.

- Wstała również młoda dziewczyna – teraz relację z homilii kontynuowała Ania – podeszła do obrazu i uklękła. Dłońmi odgarnęła płwocinę i ucałowała twarz Chrystusa. W tym momencie rozległ się huk wystrzału, a w powietrzu uniósł się szepot grozy wyrwany z piersi pozostałych w świątyni ludzi. Dziewczyna padła martwa na obraz. Oficer z dziwnie skrzywioną twarzą wyszedł z kościoła. Wtedy do dziewczyny podbiegł mężczyzna, jak się okazało, był to jej ojciec. Ze łzami w oczach wołał: „Ach, gdybym wiedział co chcesz zrobić, uczyniłbym to przed tobą”. Pozostali uklękli

wokół bohaterskiej dziewczyny, leżącej z rozkrzyżowanymi ramionami na obrazie. Wyglądało to tak, jakby własną pierśią zasłaniała Chrystusa przed strzałami. Wszyscy zatopili się w modlitwie. Kościół nie wysadzono – Ania zakończyła opowiadanie. Janek miał w oczach łzy i przytulił się do taty.

- To piękne świadectwo wiary – tatuś objął ramieniem synka. – Ale gdybym był w takiej sytuacji – Janek patrzył ojcu prosto w oczy – to tatusiu mógłbym na przykład udawać, że pluję na obraz, a w duszy myśleć, że tego nie robię i wyjść z kościoła? – zapytał.

- Widzisz Janku, to jest wybór, możesz się opowiedzieć za Chrystusem lub przeciw Niemu. Ale trzeba to zrobić ze wszystkimi konsekwencjami, tak jak zrobiła to ta dziewczyna. Czytałem ostatnio – mówił tato – artykuł o solidarności z Kościołem Prześladowanym. Czy wiecie, że w naszych czasach chrześcijanie też oddają swoje życie za wiarę. Co kilka minut ginie jeden chrześcijanin.

- Och, to straszne, nie wiem czy byłbym zdolny tak postąpić, jak ta dziewczyna – Janek smutno pokiwał głową.

- Wiecie co, mam pomysł – powiedział tato, chcąc podnieść swojego synka na duchu. Od dziś po wieczornej modlitwie będziemy zawsze dodawać dwie intencje, jedną za tych którzy cierpią prześladowanie za wiarę, a drugą byśmy zawsze dokonywali słusznych wyborów.

Wszyscy zaakceptowali pomysł taty i z radością zgromadzili się przy stole, by spożyć pięknie pachnący, niedzielny obiad.

Giustina

⇒ str. 4 Rdz 9,9

„Oto ja zawieram moje przymierze z wami, a po was z waszym potomstwem”

Jest to pierwsze przymierze tzw. noachickie, dotyczy całej ludzkości, następne zaś, zawierane z Abrahamem (Rdz 17,1-21) i Mojżeszem (Wj 24,8), mają węższy zakres. Dopiero Nowe Przymierze we Krwi Chrystusowej (Łk22,20;1Kor 11,25; Jr 31,31-33), będzie powszechne i wieczne. Znakiem owego pierwszego przymierza jest naturalne i łatwo przez wszystkich dostrzegalne zjawisko – tęcza.

Medard Kehl SJ w swojej książce „I widział Bóg, że to jest dobre. Teologia Stworzenia”, tak pisze:

„Bliskość Stwórcy i kosmosu poświadczą wreszcie także opowieść o potopie. Bóg, który na spowodowany grzechem nieład w swym stworzeniu reaguje najpierw „chaotycznie” wymierzającymi karami, kładzie na koniec kres wyniszczającemu chaosowi w przymierzu z Noem. Odtąd chaos zostanie definitywnie „wykluczony” ze stworzonego przez Niego świata” (cdn.).

Medard Kehl SJ -,I widział Bóg, że to jest dobre. Teologia Stworzenia”, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, W drodze, Poznań 2008

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl